

ANTONI GAŚSIOROWSKI (Poznań)

O inkorporacji ziemi wschowskiej do Polski

Rozbiór krytyczny artykułu Andrzeja Nowakowskiego, *Prawne aspekty inkorporacji ziemi wschowskiej do Polski*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. XLIII za rok 1991, z. 1-2, wyd. 1992, s. 115-124.

Lektura niewielkiej pracy Andrzeja Nowakowskiego nasuwa tyle uwag i wątpliwości, że wydaje się konieczne wyartykułowanie ich na piśmie. Dla uniknięcia niejasności w dyskusji rozpoczynam niniejsze uwagi od dosłownego przytoczenia najistotniejszych fragmentów inkryminowanego artykułu, następnie komentuję poszczególne kwestie.

Zacznijmy od akapitu na s. 119: [1] „Ziemia wschowska (zwana też dawniej rudzką) graniczyła od zachodu z księstwem głogowskim, od południa ze Śląskiem, od północy z województwem poznańskim, a od wschodu z województwem kaliskim...”.

1. Oczywiście ziemia wschowska nigdy nie była zwana ziemią rudzką. Autor, jak dowiadujemy się z przypisu 40, zajmował się także przyłączeniem do Polski ziemi wieluńskiej — to ona właśnie brała wcześniej nazwę od stołecznego grodu w Rudzie. Z drugiej strony tylko ziemia wieluńska (rudzka) miała granice (co prawda północną, nie wschodnią) z województwem kaliskim; granicę ziemi wschowskiej od granicy województwa kaliskiego dzieliło w najbliższym miejscu około 40 kilometrów, bowiem w rzeczywistości ziemia wschowska miała tylko dwu sąsiadów: od zachodu i południa Śląsk (boć księstwo głogowskie to też Śląsk), a od północy i wschodu — województwo poznańskie.

[2] „Kazimierz Wielki wydał... dwa dokumenty adresowane do mieszczan wschowskich [KDWP.¹ t. II, nr 1241, 1242]. Puszczając w niepamięć opór mieszczan w 1343 r., biorąc pod uwagę dalszy rozwój handlu i rzemiosła, uwolnił

¹ W tekście stosuję skróty użyte w omawianym artykule.

ich od nadmiernych ciężarów i powinności. Nadał im także wieś Przyczyn wraz z kościołem, posiadłościami, lasami i drewnem znajdującym się w lasach...”.

2. W dokumencie nie chodzi o żadne zwolnienia od ciężarów (nadmiernych!) i powinności, a po prostu o nadanie wolności celnych. Nadanie wsi Przyczyna (nie Przyczyn) nastąpiło rzeczywiście z kościołem, ponadto *cum dominio*, natomiast bez żadnego lasu; w dokumencie mowa tylko, że mieszczanie mogą pobierać drewno z lasów królewskich; to zresztą najczęściej bywa zwrotem formularzowym. W dokumentach nic też nie słychać o jakimś „puszczaniu w niepamięć mieszczańskigo oporu w 1343 r.” Przeciwnie, dokumenty bardzo ciepło wyrażają się o mieszczanach. W nadaniu Przyczyny zastosowano arengę o nagradzaniu *merita suorum fidelium*, w zwolnieniu celnym król podnosił, iż *cives de Vschova magnam nobis fidelitatem ostenderunt*, i że owa *fidelitas* teraz jest nagradzana. Można by snuć przypuszczenia, że to zwroty formularzowe, ale tylko przypuszczenia, i tylko wtedy, gdybyśmy skądinąd wiedzieli, że rzeczywiście mieszczanie wschowscy stawiali opór królowi, opór teraz wybacznym. Tak jednak nie jest: współczesne wydarzeniom źródła dotyczące zdobycia Wschowy są lakoniczne, a późniejszy Długosz pisze tylko o oporze stawianym we Wschowie przez oddziały księcia żagańskiego. Ale przecież sprawa jest bardziej skomplikowana: dwa przywileje wydane Wschowie przez Kazimierza Wielkiego 23 maja 1345 r., tak ciepło wyrażające się o wschowskich mieszczanach, Jan Dąbrowski, w znanej skądinąd autorowi pracy² uznał za skutek bynajmniej nie wydarzeń z 1343 r., a późniejszych. Wiosną 1345 roku według Dąbrowskiego miała mieć miejsce próba zdobycia Wschowy przez siły pro luksemburskie (Konrad oleśnicki, a może i Henryk głogowski), która się nie powiodła. Przywileje królewskie miały być wedle Dąbrowskiego właśnie nagrodą za zasługi mieszczan podczas obrony miasta w 1345 r. Cóż tu więc mówić o „puszczaniu w niepamięć”! Nasz autor zna zresztą kampanię polsko-luksemburską 1345 r.; na s. 117 pisze nawet błędnie — powołując się na Długosza (którego źle zrozumiał, mimo że cytuje stare polskie tłumaczenie), że „w 1345 r. Jan Luksemburski zdobył nawet Wschowę z okręgiem.” Kiedy miał ją odbić Kazimierz Wielki — nie wiadomo, bowiem autor konkluduje tylko, iż „ostatecznie — zgodnie z traktatem namysłowskim z 22 XI 1348 r., kończącym wojnę polsko-czeską o Śląsk — Wschowa pozostała w rękach polskich.” Nie przeszkadza mu to zaraz na stronie następnej napisać, że „po zdobyciu w 1343 r. Wschowy Polska zaniechała dalszych akcji zbrojnych na pograniczu śląsko-wielkopolskim.” NB. czytelnik, sądzący że w traktacie namysłowskim 1348 r. wymieniona została Wschowa, dozna zawodu.

[3] „Król Kazimierz osobiście przebywał we Wschowie, skoro 2 VIII 1349 r. wydał tam dokument, uposażający kościół w Tymbarku w odległej Małopolsce.”

² J. Dąbrowski, w: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. I, Kraków 1933, s. 458-459.

3. Każdy, kto zada sobie trud przeczytania owego dokumentu dla Tymbarku, ogłoszonego przed blisko półtora stuleciem, łatwo zgodzi się z supozycjami Henryka Paszkiewicza³, iż dokument jest wielce podejrzany: data nie pasuje do itinerarium królewskiego i oddana jest nie spotykanym w kancelarii Kazimierza terminem (*die 11 mensis Augusti*), wystawca ma w tytulaturze godność nie tylko króla Polski, ale i wielkiego księcia Litwy, przywiesza do dokumentu pieczęć „Królestwa” i go podpisuje, treść rażąco odbiega od sformułowań czternastowiecznych przywilejów monarszych. Wystawienie tego dokumentu przez Kazimierza Wielkiego i to w dodatku we Wschowie jest mocno wątpliwe — to ewidentny i późny falsyfikat. Nie oznacza to oczywiście, że Kazimierz nie był nigdy we Wschowie; przebywał przecież kilka razy w sąsiedztwie na Śląsku, mógł więc zawitać i do odzyskanego miasta. Warto tu też zastanowić się nad przekazem, tutaj właśnie lokalizującym jego ślub z Jadwigą księżniczką żagańską w 1365 r.⁴

[4] „W tymże 1349 r. miał miejsce znamieny fakt, potwierdzający wolę ugruntowania polskiego władztwa nad ziemią wschowską. Otóż monarcha mianował tam odrębnego zarządcę, zwanego starostą (*capitaneus*), wykonywującego funkcje sądowe. [5] Pierwszym znanym starostą wschowskim był Jan z Rydzyny [s. 120] (1405-1422). [6] Spełniał on czynności, które należały do właściwości starosty generalnego wielkopolskiego. [7] Starostowie wschowscy aż do 1422 r. byli całkowicie niezależni od starostów wielkopolskich, gdyż Wschowa nie należała wówczas do prowincji wielkopolskiej...”.

4. Chodzi tu autorowi o dokument publikowany w KDWP. t. II, nr 1282. Dokument ten, wart odrębnej analizy w rozprawie poświęconej dziejom statusu prawnego ziemi wschowskiej, stanowi po prostu potwierdzenie praw, jakimi cieszyli się przedtem rycerstwo ziemi wschowskiej i wschowscy mieszczaństwo. Píše król: *declaramus, quod... nostros fideles vasallos, feudales, milites et incolas universos terre Wschowa nec non cives ac totam universitatem civitatis Wschowa nuncupate, circa omnia iura Theutunicalia et civilia, ac consuetudines, quibus tempore aliorum ducum seu principum ab antiquo utebantur, promittimus dimittere et graciosius conservare*. A owa nominacja starosty? Nie ma o niej mowy w dokumencie. Król zezwala tylko, aby wszyscy wyżej wymienieni, pozywani i oskarżani (*citati vel inculpanti*) w sprawach majątkowych, a i kryminalnych, odpowiadali nie gdzie indziej, jak we Wschowie *coram nostro capitaneo vel burgravio seu provinciali advocato aut nuncio ad hoc specialiter deputato*, a więc bądź przed starostą, bądź przed burgrabią (to tutaj zapewne synonimy), bądź przed landwójtem, bądź wreszcie przed innym reprezentantem monarchii. Nie ma tu więc nowej organizacji; jest potwierdzenie starych uprawnień i przywilejów odpowiadania na terenie swojej ziemi. Nie znaczy to oczywiście, że w mieście nie

³ H. Paszkiewicz, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1925, s. 118.

⁴ O małżeństwie K. Jasiński, *Małżeństwa i koligacje polityczne Kazimierza Wielkiego*, Studia Źródłoznawcze XXXII — XXXIII, 1990, s. 70 n. i cytowana tam literatura; miejsce ślubu pozostaje dyskusyjne.

rezydował jakiś urzędnik reprezentujący króla (*capitaneus, burgravius*). brak jednak podstaw aby sądzić, że jego powołanie miało miejsce w 1349 r.; zapewne powołany został natychmiast po zajęciu Wschowy — wymagały tego potrzeby państwa. Biorąc rzecz logicznie, musielibyśmy również napisać, że w tymże roku król mianował we Wschowie także burgrabiego, landwójta i osadził tamże specjalnego wysłannika...

5. Informację o Janie z Rydzyny jako najstarszym znanym staroście wschowskim autor podaje, powołując się na książkę podpisanego (wydaną nb. w 1970, nie 1968 r.). Już jednak w 1984 r. ukazał się opracowany przez A. Bieniaszewskiego wykaz urzędników ziemi wschowskiej, a w rok później spis średniowiecznych urzędników wielkopolskich. W obydwu tych publikacjach, których autor nie zna, wymieniono wcześniejszego starostę wschowskiego: polskiego terrigenę pochodzącego ze Śląska, Ramsza z Czacza (1392)⁵. Wiadomość o nim zachowała się w dokumencie przezeń wystawionym w 1392 r., wydanym w KDWp. II, nr 1032 pod błędną datą 1322, sprostowaną już przez A. Warschauera przed dziewięćdziesięciu z górą laty⁶. Dokument ten jest nie tylko najstarszym znanym dokumentem wystawionym przez starostę wschowskiego działającego w imieniu króla Władysława (oczywiście Jagiełły, nie Łokietka), dostarczającym interesujących informacji o kompetencjach starostów wschowskich przed 1422 r., ale także zmienia nasze poglądy na dzieje Wschowy przed 1343 r. Gdyby autor go znał, nie mógłby napisać, (s. 116) iż „w 1322 r. Władysław Łokietek przejściowo przyłączył Wschowę do Polski”, podobnie i nie znajdującego żadnego uzasadnienia w źródłach zdania jakoby „w 1332 r. Łokietek ponownie próbował odzyskać miasto”⁷.

6. Starosta wschowski spełniał czynności, które należały do właściwości jego, nie zaś starosty generalnego Wielkopolski. Była to zresztą właściwość każdego starosty *cum iurisdictione* w szerokiej Wielkopolsce.

7. Ma rację autor, konstatując niezależność starosty wschowskiego od wielkopolskiego; uprzedzając dalsze wywody trzeba podnieść, że po 1422 r. sytuacja nie uległa tutaj zmianie. Anachronizmem jest pisanie w XV w. o „prowincji wielkopolskiej”.

Następny akapit na s. 120, przynoszący dywagacje na temat prawidłowości zaobserwowanych przez autora, tu pomijamy, przechodząc do referowania przezeń wydarzeń z 1422 r. Píše więc autor, dalej na s. 120: [8] „Przywilej

⁵ A. Bieniaszewski, *Urzędnicy wschowscy XV-XVIII wieku*, Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. XV, z. 2 (30), 1984, s. 141 n.; *Urzędnicy wielkopolscy XII-XV wieku*. Spisy, opr. M. Bielińska, A. Gąsiorowski, J. Łojko, Wrocław 1985; *Urzędnicy wielkopolscy XVI-XVIII wieku*. Spisy, opr. A. Bieniaszewski, Wrocław 1987.

⁶ A. Warschauer, *Die städtischen Archive in der Provinz Posen*, Leipzig 1901. Dokument z właściwą datą opublikował H. Moritz, *Geschichte Fraustadts in Mittelalter*, Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, 19, 1904, s. 242 (pisząc o dziejach średniowiecznej Wschowy A. Nowakowski nie sięgnął do monografii Moritza).

⁷ Za zwrócenie uwagi na lata 1322 i 1332 dziękuję dr Tomaszowi Jurkowi z Poznania.

inkorporacyjny dla Wschowy i ziemi wschowskiej wydał król Władysław Jagiełło w Gnieźnie 12 VII 1422 r. w otoczeniu możnowładców świeckich i duchownych. [9] Monarcha polski w swym przywileju: 1) przyłączył ziemię wschowską (*terra Wschovensis*) do prowincji Wielkopolski (*Polonia Maior*); 2) udzielił miejscowej szlachcie... praw, jakie przysługiwały szlachcie... ziem polskich; 3) ustanowił we Wschowie sądy prawa polskiego: grodzki i ziemski wraz z urzędem starosty grodowego oraz z klauzulą, że miejscowy sąd grodzki, podobnie jak w Koronie ma w sprawach karnych dla szlachty jurysdykcję w zakresie najpoważniejszych przestępstw pospolitych...; 5) ...Wschowa w 1422 r. została zaliczona do województwa poznańskiego, a starosta grodowy wschowski (podobnie jak walecki) podlegał jednak staroście poznańskiemu, pełniącemu funkcje starosty generalnego dla Wielkopolski...".

8. Rok 1422 był dla ziemi wschowskiej rzeczywiście datą graniczną. Autor zna przywilej Władysława Jagiełły dla ziemi wschowskiej z 12 lipca 1422, acz cytuje go wedle przestarzałego wydania Wuttkego z 1864 r. (nowsze w KDWp. t.V, nr 355).

9. Istotą przywileju Jagiełły z 1422 r. jest wyłączenie rycerstwa (szlachty) ziemi wschowskiej (*terrigenas et incolas terre nostre Wschoviensis*) a iure feudali i umożliwienie im korzystania z praw, *quibus nobiles terrigene et incole terrarum nostrarum Maioris Polonie... uti consueverunt*. To mniej więcej treść punktu 2) autora, który niesłusznie pisze jednak o prawach szlachty „ziem polskich” zamiast wielkopolskich; w tym czasie uprawnienia (głównie sądowe) szlachty różnych ziem Polski nie były identyczne. Wymienionego przez naszego autora punktu 1) w dokumencie nie znajdujemy: nic tam nie ma o jakimś przyłączeniu i o jakiejś prowincji, a przytoczone przez autora cytaty źródłowe (*terra Wschovensis, Polonia Maior*) wzięte są z innego kontekstu. Dokument Władysława Jagiełły dotyczy ludności, nie terytorium. Terytorium już dawno zostało przyłączone do państwa (o zasadach funkcjonowania w ramach tego państwa wiemy wciąż niewiele; wiadomo że zarządzał nim specjalny starosta). Teraz na rycerskich (czy tylko?) mieszkańców terytorium rozciąga się dobrodziejstwa prawa polskiego, ziemskiego, w wersji wielkopolskiej.

Nic też nie słyhać o referowanym przez autora w p. 3) utworzeniu we Wschowie sadu grodzkiego wraz z urzędem starosty grodowego. Jagiełło nadawał rycerstwu ziemi wschowskiej tylko (i aż) prawo posiadania własnych sędziów generalnych (*iudices ipsorum generales*), takich samych, jakich król i jego następcy „dają” innym ziemiom Królestwa (*more aliarum terrarum Regni nostri dandi*). Sędzia taki miał być osiadły w ziemi wschowskiej (pisze król: *nolumus autem, ut aliquis extraneus vel alienigena, sed duntaxat indigena ipsorum et accola prefate terre et districtus Wschovensis in iudicem ordinarium et terrestrem ipsis preferatur*) i przed nim to, *non coram alio, pro causis tam magnis, quam parvis, puta furti, incendii, homicidii, sanguinis, membrorum mutilacionis et quibusvis aliis enormibus excessibus de se querulantibus i u r e i p s o r u m*

terrestris respondere sint adstricti. Podkreślmy: szlachta wschowska nie uzyskiwała prawo posiadania własnego sądu i odpowiadania przed nim tylko w zwyczajowo określonych sprawach cywilnych, ale i w sprawach karnych, zazwyczaj określanych przez nas „artykułami starościńskimi”. Nie był to na pewno sąd grodzki. Praktyka lat następnych w dziedzinie wykonywania jurysdykcji w ziemi wschowskiej, związek nowego sądu wschowskiego z sądem ziemskim w Kościanie, zasada osiadłości sędziego — wszystko to każe widzieć w nowo erygowanym sądzie wschowskim odpowiednik sądu ziemskiego, niezależnego od starosty. Takie uprawnienie sądu wschowskiego, sądu, w którym główną rolę odgrywał członek miejscowej społeczności szlacheckiej — sędzia, nie zaś obcy, pochodzący często z zewnątrz starosta, było przywilejem dla szlachty wschowskiej, stanowiąc jednocześnie ograniczenie władzy starosty wschowskiego. Widzieć to trzeba jako element rozpoczynającej się w Wielkopolsce walki szlachty z omnipotencją starostów. Ograniczenia takiego nie zdołano dokonać na obszarach podległych innym, bardziej wpływowym starostom grodowym Wielkopolski, którzy do niedawna pełnili na tym terenie funkcje reprezentanta monarchy w sądzie zwanym dziś przez nas sądem ziemskim i których teraz stopniowo wypierano z tego sądu. „Artykuły starościńskie” (nb. autor poszukujący analogii katalogu tych spraw w niniejszym dokumencie z treścią statutu warckiego 1423 r. nie zauważa, że analogiczny katalog — tylko bez paragrafu mówiącego o obciążeniu członków — zawiera już wspomniany wcześniej dokument z 1349 r.)⁸ były w Wielkopolsce pozostałością wiele szerszych dawnych uprawnień starościńskich. Teza autora o powołaniu w 1422 r. sądu grodzkiego we Wschowie nie może się więc ostać. Oczywiście nie znaczy to, że kwestionujemy istnienie we Wschowie sądu grodzkiego. Podkreślamy tylko, że przywilejem 1422 r. erygowany tam został sąd ziemski. Sąd grodzki wykształcał się stopniowo — jak wszędzie indziej w Wielkopolsce — z sądownictwa starościńskiego, które sięgało w ziemi wschowskiej najpewniej lat przed 1422 r.

Zawarta w punkcie 5) tekstu autora informacja, jakoby w 1422 r. Wschowa została zaliczona do województwa poznańskiego, nie znalazła się w cytowanym przywileju Jagielly; można się jednak zgodzić z autorem, że w pewnych dziedzinach praktyka taka rzeczywiście się utarła; to zresztą temat osobny. Natomiast konstatacja o podległości starosty wschowskiego staroście poznańskiemu [sc. generalnemu Wielkopolski] nie została wyrażona ani w omawianym przywileju, ani nie znajduje potwierdzenia w praktyce. Autor zaopatruje ową konstatację odsyłaczem do starego Glogera, któremu musimy odmówić jednak tutaj kompetencji — o tym także niżej w niniejszych uwagach.

[10] „Dopełnieniem przywileju z 1422 r. jest akt wierności mieszczan wschowskich wobec króla polskiego i jego rodziny, pochodzący z 8 VII 1425 r. ...”.

⁸ Autor zdaje się widzieć genezę tzw. czterech artykułów starościńskich w XV w., podczas gdy była ona znacznie wcześniejsza, por. już K. Koranyi, *W sprawie genezy czterech artykułów starościńskich*. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie XI, 1931, s. 19-22.

10. Akt wierności z 1425 r. nie ma nic wspólnego z aktem z 1422 r. W 1425 r. Jagiełło, wobec narodzin syna, rozpoczął ożywione zabiegi o poparcie stanów dla kandydatury młodego królewicza na tron polski po śmierci ojca. To rzecz ogólnie znana. Wynikiem tych zabiegów były akty homagialne wydawane przez rady miejskie. Z wiosny i lata 1425 zachowało się bardzo wiele takich dokumentów, m.in. wielkopolskich; wraz z dokumentem wschowskim (cytowanym przez autora wg oryginału w AGAD) zostały one wydane w KDWp. VIII w 1989 r.

[11] „Zasadniczo ziemia wschowska zachowała [po 1422 r.] własną hierarchię urzędników ziemskich [s. 122] z wyjątkiem wojewody. [12] Starostwo wschowskie zaczęło nadawać staroście generalnemu wielkopolskiemu (*capitaneus Maioris Poloniae generalis et Vschovensis*). Ten ostatni człon tytułu starościńskiego zanikł w XVI w.” pisze autor (s. 122), cytując tym razem Stanisława Kutrzebę.

11. Wręcz przeciwnie! Ziemia wschowska nie posiadała aż do 1422 r. żadnej hierarchii urzędników ziemskich, nie miała więc czego zachowywać. Średniowieczne urzędy „ziemskie” uformowały się na tych ziemiach polskich, które w przeszłości związane były — mniej lub bardziej trwale — z własnymi książętami. Ziemia wschowska przed przyłączeniem do Polski nie była odrębną jednostką państwową, żadnym księstwem (*ducatus Vschoviensis* „odkryty” przez autora na s. 117 to tylko figura retoryczna czternastowiecznego dziejopisa, „rzekome księstwo”, jak słusznie pisze autor). Na Śląsku zresztą nawet w samodzielnych księstwach hierarchie ziemskie w pierwszej połowie XIV w. zanikły, zastąpione nową organizacją zarządu terenowego (z landwójtami na czele). Hierarchia „ziemska” zaczęła się kształtować w ziemi wschowskiej dopiero właśnie od 1422 r. — pierwszym jej filarem stał się ustanowiony przez Jagiełłę sędzia ziemski, niedługo potem pojawił się podśudek i podkomorzy, w pierwszej połowie XVI w. funkcjonował już odrębny pisarz ziemski wschowski. Była to jednak tylko hierarchia sądowa. Hierarchię rozbudowano dopiero mocą konstytucji 1670 r., którą autor zresztą zna.

12. Wbrew pogładowi naszego znakomitego badacza dawnego prawa polskiego Stanisława Kutrzeby, trzeba stwierdzić stanowczo, że starostwa grodowe Wielkopolski i Wschowy stanowiły zawsze, od XIV do schyłku XVIII w., urzędy zupełnie odrębne, nie złączone nigdy nawet unią personalną, posiadające identyczne uprawnienia starostw grodowych (*cum iurisdictione*). Można się o tym łatwo przekonać śledząc wykazy nosicieli tych urzędów w nie znanych autorowi spisach urzędników wielkopolskich, czy też czytając znane rzekomo autorowi księgi grodzkie wschowskie. Błędność domniemania Kutrzeby stwierdziła już w 1965 r. J. Bielecka, pisząc w znanej autorowi (por. przypis 34) pracy na s. 87: „S. Kutrzeba, *Sądy ziemskie i grodzkie...*, twierdzi że od XVI w. zginął tytuł starosty wschowskiego, a jurysdykcję na tym terenie objął starosta generalny. Kutrzeba oparł się tu na Kromerze (*Polonia*, ed. Czermak, s. 93), natomiast nie znał ksiąg. Dowody z ksiąg zob. J. Bielecka, *Kancelaria grodzka wielkopolska*, *Studia Źródłoznawcze* t. I, s. 121”. O odrębności starostów

wschowskich w późniejszych wiekach pisał również potem niejednokrotnie podpisany, także w pracach cytowanych przez autora.

[13] „Na mocy aktu z 1422 r. ziemia wschowska płaciła podatek, zwany poradnym w nieco wyższej wysokości niż pozostałe ziemie Polski...”.

13. Nie wiem skąd pochodzi ta wiadomość; w każdym razie nic nie mówi na ten temat przywilej Jagielly z 1422 r. Król stwierdza w nim tylko: *Ceterum fertones latorum grossorum, quos nobis et antecessoribus nostris ratione exactionis generalis, vulgariter poradne dicte, in singulis kmethonibus per singulas villas ipsorum dare consueverunt, pro nobis et fisco nostro reservamus et in hoc poterint adhuc nostrum arbitrium expectare liberale*. Nic więcej.

[14] „Po inkorporacji Wschowy do Korony dotychczasowy kasztelan przemęcki został zaliczony do sąsiedniego powiatu kościańskiego...”.

14. To przedziwne sformułowanie o „dotychczasowym kasztelanie przemęckim” odsyła w przypisie do pochodzącej z 1965 r. pracy podpisanego. W monografii wielkopolskiego powiatu XIV — XVI w. na s. 38 — jako żywo — nic podobnego nie napisałem. Pisałem tamże tylko, że ziemia wschowska pozbawiona była urzędów kasztelańskich, toteż w stuleciu XVI i następnych, gdy w Wielkopolsce organizację pospolitego ruszenia przejęli kasztelanowie, „pospolite ruszenie z terenu tej ziemi organizował, jak się wydaje, kasztelan krzywiński” (skądinąd konsekwentnie przez naszego autora zwany krzywińskim). Kasztelania przemęcka związana zaś była z grodem w Przemęcie, który nigdy nie należał do ziemi wschowskiej, a do powiatu kościańskiego przynależał od dawna⁹.

[15] „Pierwszym znanym z nazwiska starostą grodowym wschowskim pod rządami prawa polskiego miał być Maciej z Borku w 1434 r.”

15. Wydane już w 1968 r., a powtórzone w latach 1984 i 1985 spisy średniowiecznych urzędników wschowskich zgodnie wymieniają wcześniejszego starostę wschowskiego: Wincentego Świdwę z Szamotuł, potwierdzonego na tym urzędzie co najmniej w latach 1424-1427. Następujący po nim Maciej Borek (nie z Borku) z Osiecznej otrzymał nominację na starostę w 1432 r.; dokument nominacyjny został wydany w KDWP. V, nr 528, a sam Maciej jest dobrze znany m.in. dzięki *Polskiemu słownikowi biograficznemu*.

Tyle komentarza do kilkunastu akapitów artykułu A. Nowakowskiego.

Dzieje zdobycia ziemi wschowskiej przez Polskę oraz zrównania tamtejszej szlachty z rycerskimi mieszkańcami Wielkopolski nie są same w sobie wielkim tematem badawczym. Przywilej dla ziemi wschowskiej z 1422 r. ma jednak spore znaczenie — jest bowiem średniowiecznym dokumentem ustalającym zasady, którymi rządzić się winna ziemia, otrzymująca „prawo polskie”. Przypomnijmy, że nie znamy tego typu dokumentu np. dla obdarzonej tym samym prawem

⁹ O Przemęcie A. Wędzki, *Ze studiów nad grodem i kasztelaniami w Przemęcie*, Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. XIII, z. I (25), 1979, s. 189 n., ostatnio tenże, w: *Przemęt. Zarys dziejów*, praca zbiorowa pod red. K. Zimniewicza, Warszawa 1991.

w tym samym czasie (ok. 1430) Rusi Halickiej. Stąd — przy całej różnicy pomiędzy dawnym ustrojem ziemi wschowskiej a ziem ruskich — porównawcze walory studiów nad inkorporacją Wschowy.

Przyłączenie ziemi wschowskiej zostało w literaturze przedmiotu dość dobrze wyjaśnione. Walki o Wschowę zbadał najdokładniej Jan Dąbrowski (1933), organizacją zarządu terenowego i sądownictwem zajmowali się przede wszystkim Stanisław Kutrzeba (1902), potem Janina Bielecka (1957, 1965), także podpisany (1970). Sporo nowych informacji przyniosły wydawane kolejno spisy urzędników wschowskich (1968, 1984, 1985). Obraz zarysowany przez wymienionych badaczy nie został przez Andrzeja Nowakowskiego ani poprawiony, ani rozszerzony, za to w wielu miejscach zamułcony. Autor nie zna wielu pozycji literatury, a pozycje znane wykorzystuje w sposób wyrywkowy i niepełny. Nie dotarł do wszystkich źródeł drukowanych (np. dość tajemnicza wzmianka o *iudicium terrestre* we Wschowie 1399¹⁰), obawiam się też, że nie w pełni rozumie treść dostępnych mu średniowiecznych łacińskich źródeł drukowanych. Mimo zapowiedzi (s. 115: „oprócz dostępnych drukowanych zbiorów źródłowych krajowych i zagranicznych [jakich? — AG] sięgnąłem przy opracowywaniu tematu do zachowanych ksiąg sądowych wschowskich i kościańskich zgromadzonych w archiwum poznańskim”) nie widać śladów korzystania ze źródeł rękopiśmiennych. Nie wspominamy już o krytyce źródeł, o znajomości geografii historycznej i organizacji sądownictwa wielkopolskiego w późnym średniowieczu, wreszcie o wspomnianym wyżej aspekcie porównawczym problemu. Wszystko to sprawia, że artykuł o inkorporacji ziemi wschowskiej do Polski trzeba ocenić jako krok wstecz w dotychczasowych badaniach, zdecydowanie nie przystający też do poziomu artykułów, które zwykło publikować *Czasopismo Prawno-Historyczne*.

Można zapytać, czy warto kruszyć kopie z autorami słabych artykułów i rozpraw, których przecież wśród obfitej produkcji naukowej nigdy nie brakuje i które — ufajmy — zweryfikuje czas. Zdecydowałem się na zabranie głosu w tej właśnie sprawie dlatego, że wydrukowane w tymże zeszycie *Czasopisma Prawno-Historycznego* *Materiały do polskiej bibliografii historycznoprawnej za rok 1989* zwróciły moją uwagę na przeoczony przeze mnie wcześniej artykuł Andrzeja Nowakowskiego pt. *Inkorporacja Wschowy do Polski w świetle prawa. Szkic prawnohistoryczny*, ogłoszony w *Śląskim Kwartalniku Historycznym* Sobótka, 44, 1989, z. 2, s. 211-220. Autor nie przywołuje tej pracy w przypisach do omawianego tu artykułu. Konfrontacja obydwóch tekstów pozwoliła zrozumieć przyczynę: są one w zasadzie identyczne. Wszystkie podniesione wyżej błędy i nieścisłości, owoce nieudolności warsztatowej i braku kompetencji merytorycznej, wydrukowane zostały dwukrotnie. Wystarczyłoby, gdyby tego typu artykuły autorzy publikowali w polskich czasopismach naukowych raz. Najwyżej raz.

¹⁰ *Die ältesten grosspolnischen Grodbücher*, ed. J. Lekszycki i Bd. 2, Leipzig 1889, nr 2266.

